



*Przedzieram się przez mgłę
mrocznych myśli świata
często ostatkiem sił
omijam szeroką drogę
pochyłej równi
przeciskam się mozolnie
wąską ścieżką wiary
balansując na linie
powoli dzień po dniu
jak skiba po skibie
orzę moje życie
przenikając ciemności
półstówek i półkłamstewek
dążąc dla blasku prawdy*

Ks. Marek Chrzanowski FDP

ADWENT 2010

Tęskno mi, Boże...

Ile Adwentów już przeżyliśmy? Ile mamy za sobą postanowień - tych dotrzymanych i tych nie wypełnionych? Ile rozczarowań sobą i oczekiwaniem, które miało być tym razem już naprawdę spotkaniem..., a jednak nim nie było...? Ile jeszcze lat trzeba będzie czekać na Adwent, po którym wreszcie zajaśnieje Gwiazda nad naszymi sercami, jak na betlejemskim niebie?...

Niebiosa ROSE! spuśćcie nam z góry, SPRAWIEDLIWEGO wylejcie chmury... Adwentowe śpiewy liturgiczne przepełnione są tą tęsknotą za spotkaniem z Panem - dlaczego więc nie przychodzi do nas? Dlaczego zwleka?

Ksiądz Piotr Pawlukiewicz, głosząc rekolekcje adwentowe w 2009 roku stwierdził, że dlatego tak się dzieje, bo Pan Bóg wie, że naszemu sercu nie wystarczy jeden Adwent... Potrzebujemy dużo czasu, żeby coś dostrzec, zauważyć... Jesteśmy zaślepieni swoją słabością, a Bóg jest bardzo cierpliwy - potrafi czekać na człowieka..., i czeka...

Jednak musimy pamiętać, że o ile Pan Bóg nie jest ograniczony czasem, to człowiek ma tylko kilka, kilkanaście lub - w najlepszym przypadku - kilkadziesiąt lat w swoim ziemskim życiu, i tylko tyleż Adwentów przed ostatecznym spotkaniem z Jezusem w momencie śmierci... Jeżeli po żadnym z Adwentów nie dokona się w naszym sercu Boże Narodzenie, to jak potem my narodziemy się dla Boga?

Adwent jest więc nie tylko oczekiwaniem, ale i wezwaniem do tego, aby człowiek zawsze był gotowy nie tylko na dobre przeżycie kolejnych Świąt Bożego Narodzenia, ale także na to codzienne przychodzenie Zbawiciela; aby dzięki Jego łasce rodziło się i rozwijało

w nas życie Boże; aby poszerzało się nasze serce i napełniało Bożą Miłością; aby ostatni dzień naszego życia nie zastał nas w duchowej śmierci spowodowanej grzechami... Adwent jest zaproszeniem do nieustannego czuwania, aby móc z radością otworzyć drzwi, gdy Pan przybędzie...

Jak oczekiwać, jak czuwać? Podpowiedź - bardzo konkretną zresztą - jest nam dana w czytaniach liturgicznych już w pierwszą niedzielę Adwentu. W *Liście Świętego Pawła do Rzymian* czytamy: „A zwłaszcza rozumieć chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli. Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom” (Rz 13, 11-14).

Siostry Wspomożycielki Dusz Czyścowych

Oczekiwanie na Boga

Adwent oznacza przyjście. Kto przybywa? A skoro adwent dotyczy nas samych, skoro sami na kogoś czekamy, to kogo właściwie oczekujemy? Dla chrześcijanina – jedyne, który rzeczywiście oczekuje Przychodzącego – adwent jest jakby olbrzymią bramą, którą przekracza, aby wejść do świątyni. Jednak brama strzeżona jest przez dwóch strażników, którzy czuwają nad nią, i którzy (...) pytają nas, po co i z jakim usposobieniem domagamy się wpuszczenia przez nią. (...)

Jedna postać to postaniec z wyciągniętą ręką do góry, odziany w wielbłądzia skórę, który nie chce należeć do nikogo, ale być wyłącznie głosem wołającym na pustyni świata i czasu: „Przygotujcie drogę Panu” (Łk 3, 4).

Druga postać jest głęboko pochylona i wewnątrznie skupiona i tylko jej ciało w sposób widoczny mówi o tym, kogo oczekuje, sprawiając, że jej ciche słowo nadal rozbrzmiewa: „Oto ja Służebnica Pańska” (Łk 1, 38).

Oboje wiedzą na kogo czekają. Byli wówczas jedynymi, którzy dokładnie i w tak niezachwiany sposób wiedzieli o tym, że nie czekają na nikogo mniejszego, jak tylko na samego Boga.

(Hans Urs von Balthasar, Wieńczysz rok darami swojej dobroci, WAM, Kraków 1999, s. 281-282)